Kazimierz Dziewanowski[1], *Opozycja '91*, „Res Publica", 1988, nr 6, s. 9.
Hasła przedmiotowe: opozycja, przyszła Polska.

Zwracając się do mnie z propozycją (za którą serdecznie dziękuję) wzięcia udziału w ankiecie, redakcja upatrzyła ją następującym komentarzem: to ma być trochę zabawa, a trochę futurologia. Problem w tym, że nie potrafię rozróżnić tych dwóch pojęć. Bo choć nie każda zabawa jest futurologią, to jednak – takie jest moje przekonanie – każda futurologia jest zabawą. I niczym więcej. Mówię tak, choć swego czasu odwiedziłem słynny Hudson Institute, byłem gościem „papieża futurologii" Hermanna Kahna, naczytałem się niemało wydanych tam książek, jak również książek futurologów z innych części świata i światopoglądów. Lecz wszystko to razem upewniło mnie, że nie umiemy czytać przyszłości. Główną tego przyczyną jest fakt, że nie nauczyliśmy się również dość sprawnie odczytywać rzeczywistości, jaka nas obecnie otacza, faktów i tendencji, z jakimi mamy dzisiaj do czynienia. Cóż więc mówić o przyszłości? Ponieważ nasze próby przeniknięcia jutra są zwykle niezbyt udolnym przedłużeniem w przyszłość tego, co znamy dzisiaj (choćby poprzez negację) – przeto rezultat takich prac może być tylko zabawny. Co było do dowiedzenia.

W tej sytuacji jedyną możliwą odpowiedzią na zadane pytanie jest odpowiedź dwuwariantowa. Wariant A skonstruujemy według zasady, jaką na ogół posługują się futurologowie, choć naturalnie nie chcą się do tego przyznać: jak to będzie wyglądało, jeżeli przyszłość będzie po prostu przedłużeniem stanu istniejącego? Oczywiście, futurologowie przewidują w tym wariancie zmiany ilościowe czy też rozwój jednych tendencji, a zanik innych – ale wszystko to jest wprowadzane wprost ze stanu dzisiejszego. Zastanówmy się więc najpierw, jak to będzie wyglądało, jeżeli w ciągu najbliższych trzech lat wszystko będzie z grubsza rozwijało się tak samo jak dotąd? Natomiast w wariancie B rozważymy, jak to będzie, gdy przyszłość ułoży się tak, jak na ogół to czyni: to znaczy nie będzie prostą kontynuacją stanu obecnego, tylko rzeczywistością powstającą w rezultacie nacisku tysięcy nie dających się skalkulować czynników.

Wariant A

I. W kolejnym etapie reformy zostanie zapowiedziane przyśpieszenie działań. W ramach oszczędności i walki z biurokracją ogłosi się zasadę: przy każdym biurku dwóch urzędników, a tępiona bezlitośnie biurokracja utraci kolejnych 30 samochodów i 40 telefonów. Plan realizacyjny umocnienia złotówki zapowie osiągnięcie w ciągu paru lat

[1] Kazimierz Dziewanowski (1930–1998) – pisarz i reportażysta. W latach 80. współpracownik pism drugoobiegowych, uczestnik obrad Okrągłego Stołu.

wymienialności złotego na papier toaletowy. Wstępem do tego będzie uruchomienie Giełdy Papierów Wartościowych pod mostem Poniatowskiego. Towarzystwo Gospodarcze Paszyńskiego uzyska prawo rozszerzenia zasięgu w stronę Pułtuska (ale tylko do rynku) oraz sprzedawania „hot-dogów" na jarmarkach.

II. Kluczową inwestycją stanie się zakład odzyskiwania mazutu spływającego Odrą. Kościół rzuci hasło: dwa tysiące kościołów na tysiąclecie. „Życie Literackie" rozpocznie druk *Małej Apokalipsy*. Z pałacu zaczną spadać pierwsze balaski. Ostatnie spadną po zakończeniu druku. Rzecznik ogłosi, że ze względu na balaski oraz zarysowanie się fundamentów trzęsienie ziemi zostaje odwołane. „Życie Warszawy" rozpocznie akcję: „Szukamy aspiryny!", zaprzestanie akcji szukania kremu do golenia.

III. Nastąpi przywrócenie do życia SDKPiL oraz Konfederacji Barskiej. Zostaną usunięte ostatnie białe plamy w kwestii Unii Horodelskiej i Rozejmu Andruszowskiego. Grupa dialogowa Consensus zainicjuje dyskusję pt. „Prawa człowieka – którego, gdzie i kiedy". Oprócz pisma „Konfrontacje" ukażą się następne: „Pełnym głosem", „Na odlew", „W zwarciu", „Hej, kto Polak".

IV. W obliczu tych, jakże nowatorskich, wydarzeń, z opozycją zostaną przeprowadzone liczne, szczere i wszechstronne rozmowy. Przeprowadzający je funkcjonariusze definitywnie ujawnią główną rolę Stefana Kisielewskiego. Władze zapowiedzą rozpatrzenie sprawy paszportowej prof. Geremka i Szaniawskiego i podjęcie we właściwym czasie stosownych decyzji.

V. W tej sytuacji „Res Publica" ogłosi ankietę: Czy Polsce jest potrzebna opozycja? Wnioski nie będą jednoznaczne. Pragmatycy zaproponują bony dewizowe uprawniające do krótkotrwałej działalności opozycyjnej (odstępowanie bonów i handel nimi nie będą dozwolone). Pozytywnie wypowie się red. Ludwik Krasucki. Większość uczestników będzie jednak zdania, że nie jest nam już w ogóle nic potrzebne.

Tak by z grubsza wyglądało, gdyby zastosować futurologiczną „metodę niedoskonałą" (wariant A), polegająca, jak łatwo się zorientować, na mechanicznej ekstrapolacji. A jakby to było, gdyby zastosować metodę „nieco lepszą", to znaczy taką, przy której…

Wariant B

…futurolog usiłuje uwzględnić wzajemne, o wiele bardziej skomplikowane oddziaływanie różnych czynników wewnętrznych i zewnętrznych, w tym również zjawisk trudno przewidywalnych albo i całkiem nieprzewidywalnych? Wiadomo przecież, że przyszłość powstaje w taki właśnie sposób, a nie drogą prostego przedłużenia stanu istniejącego.

Jakby to więc wyglądało, gdybyśmy naprawdę umieli przewidzieć bieg wypadków w ciągu najbliższych trzech lat?

A tego, to ja już nie wiem.

Chciałbym wiedzieć.